

Jest okrutny, jest małomówny	e H ⁷ e
A jego żywioł to czasu bieg	C ⁹ G
nosi piękne imię Saturna	H C
ostrożnie z nim, on bogiem jest	a G / H ⁷ e

Stąpa cicho, chód ma bezgłośny
jak nocny złodziej, zwrot losu zły;
z nudów róży zasusza pąki,
by zabić czas, by ukraść dni...

I Ty, najdroższa, kiedyś zapłacisz
za każdy miesiąc, za każdy rok
zmierzchem skóry i szronem białym
na włosach Twych, i drżeniem rąk

Starzy poeci już dawno spisali
występki jego i każdy grzech
dziś uśmiechy ślą nam z oddali,
bo próżny bunt, bo na nic gniew

Wejdźmy razem więc, moja najdroższa
w rozkoszy ogród i w czuły sad
Wejdźmy w miłość, jak gdyby wiosna
na zawsze już tu miała trwać...

Niech zazdrości nam gestów i spojrzeń
zamyśleń, snów i pośpiechu rąk
Niech wie Saturn, że nikt nie może
już zabrać ich nam – nawet on!...